

1. U źródeł państwa polskiego (V-X w. po Chr.)

Wielkie migracje i podziały

Obszar między Odrą i Bugiem przed X stuleciem jest mało znany w historii i właściwie na temat tych terenów pojawiają się tylko szczątkowe relacje pisane. Zdecydowanie więcej informacji przekazują nam wykopaliska archeologiczne. Osadnictwo na tych terenach sięga co najmniej III tys. p.n.e. Ziemię polską zasiedlały różne ludy, jak choćby przybyli z południa przedstawiciele kultury Otomani – Füzesabony, którzy zajmowali tereny w dorzeczach Wisłoka i Sanu w II i I tys. p.n.e. W północnej i zachodniej Polsce zamieszkiwały wówczas plemiona germańskie. Po okresie wielkiej migracji z II-III w. n.e., kiedy to przez ziemie dzisiejszej Polski przetoczyły się między innymi wandaliskie związki plemienne (kojarzone w najnowszej literaturze z kulturą przeworską), nastąpiła luka, którą w VI-VII w. wypełnili przybyli ze swej kolebki na terytorium dzisiejszej Białorusi i Ukrainy, Słowianie..

Słowianie nie tylko zapełnili pustki powstałe po migracji miejscowych plemion. W swoim marszu wyparli pozostałe plemiona germańskie na południe i zachód, dochodząc ze swym osadnictwem poza Łabę i Dunaj. Zaznaczyć przy tym należy, że Słowianie prawdopodobnie nigdy nie byli jednym monolitycznym plemieniem czy nawet związkiem plemion. Opuszczając swoją praojczyznę, zaczęli się dodatkowo dzielić na coraz mniejsze jednostki plemienne oraz walczyć między sobą o ziemię. Podziały były tak częste, że w dobie IX-X wieku wyróżnić można ponad 100 różnych plemion zamieszkujących tereny od Dniepru do Łaby i od Bałtyku do Bałkanów.

Sny o Wielkiej Lechii

Wielu zwłaszcza dzisiejszych domorośłych historyków stawia fantastyczne tezy o **Wielkiej Lechii** od Renu do Uralu i od Zatoki Fińskiej do Adriatyku. Państwo takie nigdy nie istniało, a przynajmniej nigdzie nie zostało odnotowane, co przy ogromie i domniemanej sile tego państwa, wydaje się całkowicie niewytłumaczalne. Dowodami na istnienie *Wielkiej Lechii* mają być między innymi:

- przerabiane komputerowo mapki i internetowe memy,
- napisana w XVIII wieku przez słynnego fałszerza Przybysława Dyjamentowskiego tzw. *Kronika biskupa Prokosa* oraz bajkowe fragmenty kroniki biskupa Kadłubka,
- wykłady Pawła Szydłowskiego dostępne na Youtube,
- pochodzący z XVIII wieku poczet władców Polski z klasztoru jasnogórskiego (który rzekomo jest tam ukrywany, a w rzeczywistości bezproblemowo dostępny dla zwiedzających),

- oparte na powyższych i im podobnych „źródłach”, książki: „Słowiańscy królowie Lechii” oraz „Chrześcijańscy królowie Lechii” autorstwa Janusza Bieszka.

Ci historycy-amatorzy mają na wszystko wytłumaczenie, także na brak źródeł z epoki. Otóż nieistnienie takich źródeł to tylko wyższa forma ich istnienia – mamy być notorycznie okłamywani przez tysiąclecia, a same kroniki zostały utajnione albo zniszczone. Przez kogo? Przez wroga Polski, zwłaszcza z Watykanu. Skoro nie ma przekazów źródłowych, teoretycy tzw. *Wielkiej Lechii* podpierają się propagandą, która ma tyle wspólnego z rzeczywistością, co legendy o pochodzeniu Germanów od mitycznych Atlantów.

Na kuriozum zakrawa fakt, że za niszczyciela „prawdy” o *Wielkiej Lechii* uważają Kościół Katolicki, a jednocześnie opierają swoje twierdzenia na przekazach biskupów tegoż kościoła – Kadłubka i Prokosza. Najbardziej skrajne teorie „turbolechickie” mówią o walkach Polaków z Cezarem w Galii, pokonaniu Aleksandra Wielkiego oraz zniszczeniu przez Słowian rzymskich legionów w Lesie Teutoburskim. Kontrargument dla walczących z wyznawcami teorii lechickich jest zawsze ten sam: „a więc twierdzisz, że Polacy zeszli z drzew w 966 roku?” Sprawa nie wymaga dalszego komentarza.

Są natomiast pewne przesłanki, skąd wzięła się legenda o wielkim mocarstwie, pielęgnowana przez kolejne pokolenia żyjących w rozproszeniu Słowian. Otóż, mit



Map „Europe and the East Roman Empire, 533-600”

Mapa „Europa i Wschodnie Cesarstwo Rzymskie w latach 533 – 600”

Źródło: https://www.lib.utexas.edu/maps/historical/shepherd/europe_east_roman_empire.jpg

Shepherd W. R., Historical Atlas, New York, Henry Holt and Company, 1926.

okrzyknięto go królem.

Ustrój plemienny Słowian

Ustrój polityczny Słowian był dwójaki — jedne plemiona hołdowały władzy dziedzicznych lub obieralnych książąt, a inne quasi-demokratycznym wiecom, tzw.

ten oparty jest na faktach i odnosi się do w pełni udokumentowanego historycznie tzw. Państwa Samona. Państwo to, obejmujące swoim zasięgiem Czechy, część Austrii oraz Śląska, powstało dzięki wielkiemu zrywowi Słowian przeciwko ciemiężącym ich Awarom. Istniało ono w latach 623 – 660, czyli do śmierci swojego twórcy – frankijskiego kupca Samona. Porzucił on chrześcijaństwo i jako poganin, pomógł miejscowym plemionom walczyć z wrogiem, w zamian za co

demokracji wojennej. Wiec był zebraniem wszystkich wolnych i dorosłych przedstawicieli plemienia płci męskiej, na którym debatowano nad sprawami ważnymi dla społeczności, zwłaszcza dotyczącymi obronności. Był to więc ustrój podobny do **demokracji ateńskiej**, gdzie również o sprawach wspólnoty decydowali wolni, dorośli mężczyźni. Z biegiem czasu, na skutek nadprodukcji żywności oraz rozwoju handlu wymiennego, nastąpiła profesjonalizacja zawodów. Część członków plemienia porzuciła swoje dawne zajęcia jak rolnictwo i zbieractwo. Między innymi zaczęły powstawać stałe oddziały zbrojne zajmujące się wyłącznie walką. Oddziały te, stacjonujące w grodach, podlegały wiecowi i wskazanemu przez niego wodzowi. Zajmowały się nie tylko obroną ludności, ale też napadami łupieżczymi na sąsiednie plemiona. Łupy wojenne i daniny pozyskiwane od plemion zależnych były zasadniczym składnikiem dochodów wodza, wojów i starszyzny plemiennej.

Ustrój społeczno-gospodarczy Słowian był oparty na niewolnictwie i handlu wymiennym, gdyż Słowianie nie znali innej waluty. Istnieje teoria pochodzenia w wielu językach słowa „Słowianin” od „niewolnik” (np. w języku łacińskim *Sclavus-Slavus*) i wbrew pozorom ma ona więcej wspólnego z prawdą niż mogłoby się komuś wydawać. Otóż demokracje wojenne były podobne do demokracji ateńskiej, także jeśli chodzi o niewolnictwo jako integralną część gospodarki. Wiele źródeł wskazuje na dynamiczny rozwój w VIII, IX i jeszcze X wieku handlu niewolnikami pochodzącymi z terenów słowiańskich. Sam wielki kronikarz, kupiec i podróżnik żydowski na usługach hiszpańskich Maurów, Ibrahim Ibn Jakub – autor jednej z pierwszych relacji o państwie Mieszka I był handlarzem niewolnikami słowiańskimi. W dobie IX wieku Żydzi zmonopolizowali handel niewolnikami na trasach wzdłuż wybrzeża zachodniej Europy i dalej na rynki śródziemnomorskie. Źródła wskazują na handel słowiańskimi niewolnikami na masową skalę. To oni byli w IX-X wieku głównym towarem eksportowym Europy Środkowo-Wschodniej i to na nich Żydzi oraz w mniejszym stopniu Muzułmanie i Wikingowie zaczęli budować swoje fortuny. Utrzymanie dochodowości biznesu wymagało trwałej współpracy z lokalnymi elitami, akcji zbrojnych w celu pozyskiwania niewolników, odpowiedniej organizacji transportu, systemu miejsc postoju, ponadregionalnego pieniądza i towarów przeznaczonych na wymianę. Handel ten zabezpieczali miejscowi kacykowie, czyli starszyzna plemienna, wodzowie i książęta. Niczym późniejsi wodzowie afrykańscy, sprzedawali oni w niewolę jeńców wojennych oraz własnych współplemieńców, za co otrzymywali twardą walutę. Źródła arabskie często wspominają słowiańskich niewolników (pod nazwą *Sakaliba*) i mówią o tym, że są oni kupowani za dirhemy (arabskie monety) od skandynawskich i żydowskich kupców. Rzeczywiście, odkryto setki tysięcy dirhemów w Europie Północnej, a to z pewnością jest tylko nikły procent tego, co napłynęło. Organizacja handlu niewolnikami była jedną z przyczyn akumulacji kapitału oraz rozwoju kontaktów ze światem zewnętrznym elit plemiennych. Dzięki temu zaczęły powstawać twory państwowe, takie jak państwo Mieszka I czy Ruś Kijowska. Handel niewolnikami z terenów Polski podupadł dopiero po chrzcie Mieszka, gdyż chrześcijaństwo sprzeciwiało się w swej doktrynie takim praktykom.

Skąd wzięli się Polanie

Starsza **historiografia**, z powodu braku informacji podzielała pogląd, że plemiona słowiańskie (w tym Polanie) były na terytorium Polski od zawsze. Niewielu wyłamało się ze stwierdzeniem, że Słowianie napłynęli na te ziemie wraz z wędrówką ludów po III w. n.e. Szczególnie w czasach zaborów był to pogląd niepatriotyczny i wręcz szkodliwy, zwłaszcza w przypadku walki ideologicznej z zaborcą pruskim. Nowsza historiografia już przyjmuje za pewnik wyparcie miejscowych plemion germańskich i napływ Słowian na tereny polskie we wczesnym średniowieczu. Hołduje jednak innym przesądom – jak choćby temu, że Polacy pochodzą od Polan znad Warty – o których, co ciekawe – źródła pisane milczą aż do X w. n.e. Skąd więc wzięli się Polanie i które z plemion słowiańskich naprawdę były protoplastami Polaków? Odpowiedź pada w pracy wybitnego znawcy historii słowiańszczyzny – Witolda Chrzanowskiego pt. „Kronika Słowian”. Otóż, według niego Polanie byli odłamem Lędzian.

Lędzianie to plemię słowiańskie zamieszkujące dorzecze Sanu, Bugu i Dniestru, a swoim osadnictwem sięgające aż pod Dniepr. Jest to fakt potwierdzony przez wiele źródeł historycznych (dzieła m.in. Konstantyna Porfirogenety oraz tzw. Geografa Bawarskiego). Znany jest nawet władca lędziański – Włodzisław, który w 944 roku wysłał swojego posła wraz z delegacją książąt ruskich do Bizancjum. Od nazwy plemienia Lędzian pochodzą nazwy Polaków, takie jak ruski „Lach” czy węgierski „Lengyel”. Nazwa „Lędzianie” pochodzi od „lęda” czyli „ziemia gotowa pod uprawę”, a nazwa „Polanie” pochodzi od „pola” (uprawnego). Słowa te mają więc niemal identyczne znaczenie. Jerzy Strzelczyk w swoim dziele „Od Prastłowian do Polaków” stawia pytanie: cóż prostszego niż utożsamić Lędzian z Polanami, kończąc tym samym bezproduktywne poszukiwania przaszczurów plemienia, które zjednoczyło w X wieku ziemie polskie?

Nazewnictwo Polan i Lędzian to bynajmniej nie jedyny i najmocniejszy dowód na to, od którego plemienia naprawdę pochodzą Polacy. „Otóż Lędzianie zostali w VIII-IX wieku częściowo wyparci przez plemiona ruskie, chazarskie, wołoskie oraz Waregów na zachód.” Wędrówce w tym kierunku pomógł upadek zniszczonego przez Niemców i Węgrów Państwa Wielkomorawskiego. W czasie tej zawieruchy z Lędzian wyodrębnił się Polanie i to aż w dwóch odłamach – wschodnim i zachodnim. Kronikarz ruski Nestor we fragmencie opisującym IX wiek zapisał: „Gdy bowiem Wołosi naszli Słowian naddunajskich i usadowiwszy się między nimi, ciemnieli ich, Słowianie owi przyszedłszy, siedli nad Wisłą i przezwali się jedni Polanami, drudzy Łutyczami, inni Mazowszanami, jeszcze inni Pomorzanami. Tak samo i ci sami Słowianie przyszedłszy, siedli nad Dnieprem i nazwali się Polanami, a drudzy Drewlanami”. Mamy więc tu jasną informację, że powstały dwa plemiona Polan, a raczej dwa odłamy jednego plemienia – jeden nad Wisłą, a drugi nad Dnieprem. Jednocześnie właściwi Lędzianie zostali na swoich starych ziemiach w Polsce południowo-wschodniej. Czy kronikarz Nestor się pomylił? Fakty wskazują, że nie. Geograf Bawarski twierdzi, że Polanie naddnieprzańscy byli wielkim plemieniem, władającym większością dzisiejszej Ukrainy. Ich sąsiadami byli (wskazywani także wyżej przez Nestora) Drewlanie. Jak pisze Geograf Bawarski: „Polanie mieli tedy